

zaPAU

Uczył Marcin Marcina...

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wielu znaczących odkryć naukowych dokonano na styku różnych dziedzin pozornie od siebie odległych. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy uczone wyspecjalizowany w jednej dziedzinie potrafi zastosować swoją wiedzę w zupełnie innym obszarze. Wielu fizyków posunęło do przodu biologię, a wielu biologów medycynę. Wprowadzenie metod matematycznych zrewolucjonizowało ekonomię i socjologię. Osiągnięcia biologów zmieniły możliwości archeologii, a zastosowanie informatyki stworzyło podstawy rozwoju nowoczesnego językoznawstwa. Przykłady można mnożyć.

Czyli właściwie nie ma dyskusji: badania interdyscyplinarne są źródłem postępu w nauce i słusznie są preferowane przez wszystkie chyba instytucje popierające i finansujące naukę. Hasło „interdyscyplinarność” otwiera wszystkie drzwi.

Szczególne znaczenie mają takie badania, gdy udaje się nawiązać współpracę pomiędzy specjalistami z różnych dziedzin. W praktyce nie zdarza się bowiem, by jeden człowiek mógł opanować dogłębnie wiedzę w odpowiednio szerokim zakresie. I nie jest to nic nowego: już Demokryt pisał „Nie pragnij wiedzieć wszystkiego, abyś we wszystkim nie był nieukiem”.

Jednak dobrze wiadomo, że z próżnego i Salomon nie należy. Więc jeżeli zjedną się najlepszy biolog wśród matematyków, najlepszy matematyk wśród socjologów i najlepszy socjolog wśród biologów, to można niemal zagwarantować, że nic z tego nie będzie. A trudno nie zauważyć, że badania „interdyscyplinarne” mają niesłychaną siłę przyciągania ludzi, którzy nie potrafili zrobić niczego oryginalnego w swojej własnej dziedzinie (czym ciemniej, tym łatwiej być gwiazdą,

napisał kiedyś Stanisław Jerzy Lec). Dlatego dobrze być ostrożnym. Bo w tym obszarze niełatwo odróżnić kogoś, kto sięga do głębi, od kogoś, kto usiłuje łowić ryby w mętnej wodzie. Czyli: uwaga na obrotnych szarlatanów. To bardzo niebezpieczny gatunek.

Te zastrzeżenia nie oznaczają wszakże, że należy wyeliminować z nauki inteligentnych dyletantów. Oni również mają swoją rolę do odegrania. Mogą animować, mogą zachęcać, mogą zadawać „głupie” (ale w ostatecznym rachunku bardzo ważne) pytania. Są często niezastąpieni w staraniach o pieniądze i o „publicity” (co zresztą zwykle na jedno wychodzi). Krótko mówiąc: Niech żyją (inteligentni) dyletanci! Ale trudno zaprzeczyć, że prawdziwy postęp w nauce jest dziełem FACHOWCÓW. Zazwyczaj zresztą też inteligentnych.

Nicolas Chamfort zanotował anegdotę: D’Alembert bawił u Voltaire’a wraz z pewnym słynnym profesorem prawa z Genewy. Ten, podziwiając wszechstronność Voltaire’a, rzekł: „Jedynie w prawie publicznym wydaje mi się dość słaby”. – „A mnie – odparł d’Alembert – wydaje się trochę słaby tylko w matematyce”.

Trudno kwestionować wpływ Voltaire’a na współczesny mu świat, wpływ, który trwa do dziś. Ale jednak to nie on posuwał naprzód naukę¹, lecz tacy ludzie, jak właśnie d’Alembert, jak Maupertuis, jak Lavoisier. Warto o tym pamiętać.

ABBA

luty 2012

¹ Chociaż – trzeba przyznać – przyczynił się bardzo do rozpropagowania we Francji fizyki newtonowskiej.

Świat
Andrzeja
Mleczki



<http://mleczko.interia.pl/>

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrzumiński, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.